

Elżbieta Daniszewska

OBEREK

Spleceni mocnym uściskiem
dwa ciała
dwa serca gorące
oszołomieni obrotem
szybkością zdyszani
podrywani muzyką
ledwo dotykają
stopami podłogi
taniec ich unosi
w wir porywisty

Chwieje się równowaga
strach na twarzy dziewczyny

trzymaj mocno
nie puszczaj
Już obydwie głowy
na pochylni stromej
dalej grzmi muzyka

Tancerzowi żyły
nabrzmiały na czole
unosi tancerkę
dokoła, dokoła
z przyśpiewem
z przytupem

póki nie ustanie skoczna muzyka
i ciał rozszalałych
nie strzyma

Elżbieta Daniszewska

*Na wzgórzu,
przy rozstajnych drogach,
ukrzyżowany Chrystus
rozpostarł nagie ramiona.
Martwe powieki
nieruchome źrenice
zastygłe w bólu.
Tak dawno skonał
a wciąż jeszcze wisi
na twardym drzewie.
po obu stronach
zamiast łotrów
białe pnie brzóz,
nad nimi
zielone korony
szepcą modlitwy,
strzegą boskiego Skazańca.
Przyszła niewiasta
wyłakała swoje żale
Ukrzyżowanemu.*

Elżbieta Daniszewska

Zaduszki

Ciszą cmentarną ukołysani
z dala od życia i znoju,
dobiwszy wreszcie cichej przystani,
odpoczywają w pokoju.

Nad nimi drzewa szumią cichutko,
sypią pożółkłe liście,
wielu z nich może żyło zbyt krótko,
krócej niż zwykle trwa życie.

Na grobach wieńce, na grobach kwiaty,
wśród nich płomyki lśniące,
- dowód pamięci tym, co w zaświaty
odeszli w wiecznej rozłące.

Dzisiaj ożywa ból przypomnienia
widny w zadumie na twarzach,
w myślach się jawi postać z imienia,
wstaje z przeszłości cmentarza.

Ileż to mogił po świecie całym
w jesiennych mgłach spowitych,
ileż tam ludzi legło wspaniałych,
co wspięli się na szczyty

życiowej sławy i powodzenia.
Jedna ich dola na końcu.
Wszystkich jednak przykrywa ziemia,
każdemu świeca płonąca

świeci na grobie przez tę godzinę,
by znów na długo zagasnąć.
A na cmentarze na powrót spłynie
cisza i spokój, i ciemność.

Elżbieta Daniszewska

* * *

*Skończył się mój dzień
zwyczajny jak inne
siecią kroków
prздеptałam małą przestrzeń
mojego bytowania
od posłania do pieca
do stołu do szafki
do drzwi w podwórko
tam i z powrotem
tam i z powrotem
po wielokroć razy.*

*W moim kuchennym
królestwie
rządziłam samowładnie
walczyłam z nieporządkiem
nie zawsze wygrywając
szczekałam orężem
fajerwerkami pokrywkami
pogrzebaczem
nawet śpiący kot
się nie obudził.*

*Czasem zabijałam
— muchy na ścianie —
nie zasiadałam na tronie
aby odpocząć.
Gdy domownicy
zeszli się na posiłek
pełniłam funkcję
służebną.*

Elżbieta Daniszewska

LATO

Lipiec wędruje drogami
w kurzu wyschniętych pól,
wietrzyk kołysze kłosami,
brzęczy owadów rój.

W pachnących kwiatach lipy
śpiewa wesoło szpak,
człowiek spragniony cienia
pod drzewem spocząć siadł.

Słońce ponad polami
rozlewa palący żar,
piach parzy pod stopami
rozgrzane powietrze drga.

W woskowe ramy uli
splywa powoli miód,
małych owadów zgraja
owocny znosi trud.

Ziemia czeka w skupieniu
chłodnej nocy, poranka,
gdy miękkie ramię ciemności
wszystko co żyje ogarnia.

ELŻBIETA DANISZEWSKA

WALENTYNKI

Jak wiadomo Walentynki
to są morowe dziewczynki,
a jak głosi o nich „Fama”
każda pono zakochana.

Kochać trzeba wszystkich ludzi
(nim się wielka miłość zbudzi)
mamę, tatę, siostrę, brata,
koleżankę i kolegę,
także panią od „polskiego”

Jednych mniej, a innych więcej
potem ludzi sto tysięcy,
ile ich się w sercu zmieści,
a przy tym wesołe minki
takie są więc Walentynki

Elżbieta Daniszewska

N O C

*Rozplakała się noc
łzami deszczu,
dzwoni lekko po szybach
szeleści.*

*Rozplakała się noc
nad światem
może z żalu za już odchodzącym
latem*

*Rozplakała się noc
nad człowiekiem,
że zmęczony i zziębnięty
ucieka.*

*Rozplakała się noc
łzami rześistymi,
zaplakana wyszła na spotkanie
jesieni.*

Elżbieta Daniszewska

DOŻYNKI

Zebrałiśmy plony
z naszej polskiej ziemi,
przez nas wydobyte
rękami naszymi.
Poszły wozy i maszyny
każdy się natrudził,
zebrałiśmy nowe plony
chleb dla wszystkich ludzi.
Dziś rozbrzmiewa
pieśń wesoła
„Plon niesiemy plon”
W korowodzie dożynkowym
chleb niesiony i sól.

Barwne wieńce
z kłosów zboża
z kwiatów łąk i pól
z polskiej ziemi
nowe plony
błogosławi Bóg.

Elżbieta Daniszewska

WIELKANOC

*Rozkolysały się dzwony
na wszystkie świata strony,
ponad domami,
ponad polami.
Dźwięk ich niesie daleko
rzeńskie, wiosenne powietrze,
a one dzwonią, wciąż dzwonią
i nie przestają jeszcze.*

*Dzwonią dzwony radośnie
o Zmartwychwstaniu,
o wiosnie,
aż radość w sercach rośnie.*

*Kamień zwalony,
grób pusty,
zostały tylko chusty.
Świat cały się zadziwił,
świat cały się dowiedział
– Zmartwychwstał
jak zapowiedział.
Alleluja!*


*W cieniu została Golgota
i męka i zgryzota,
Syn Boży swej mocy potęgą
pokonał śmierć, zwyciężył.
Alleluja!*



Elżbieta Daniszewska

* * *

*Nie odchodź
jeszcze nie ostygło
gorące ramię nocy
jeszcze cisza
pełna szeptów
świt czeka za oknem
ciemność drzwi zamyka
nie odchodź
czas mija bezpowrotnie
już dzieli nas odległość
ramion, kroków
potem
rozdzieli nas dzień
mnogością spraw
kłopotów
czas mija
bezpowrotnie.*



Elżbieta Daniszewska

Tyle jest spraw,
na co dzień
nie załatwionych,

Trudnych,
tyle cierni, żalów,
tyle słów

niewypowiedzianych,
tyle spojrzeń
bez uśmiechów,

wiele rzeczy nie tak,
mogło być inaczej,

czasem
chce się zapłakać,
łzy przynoszą ulgę,
choć nic nie pomogą,
trzeba iść w daleką drogę
zwykłej codzienności.

Elżbieta Daniszewska

WSZYSTKO SZTUCZNE

*Dużo się mówi o sercu,
że kocha, że tęskni, że czuje,
według mnie to pojęcie
nie całkiem na prawdę pasuje.*

*Dziś kiedy cudze serce
można sobie „pożyczyć”,
czyż ono nie będzie czuło,
jak jego dawny właściciel?*

*Kogo ono pokocha
i za czym tęsknić będzie,
kiedy już w innej piersi
prawo własności nabędzie.*

*Mówią o sztucznym sercu,
bo dziś jest na to moda,
by wszystko było sztuczne –
i zęby i uroda.*

*Sztuczne jedwabie, tworzywa,
sztuczne rzęsy i włosy,
jest sztuczne zapłodnienie,
sztuczne jeziora, nawozy.*

*Więc żyć będziemy sztucznie
w przyszłości niedalekiej,
sztucznym kochali sercem
i sztuczne mieli dzieci.*



EMILIA MICHALSKA

RANEK

Jasność rodzi się,
narasta,
spiętrza.
Na niebie bezmiar
kolorów.
W sercu:
ogrom szczęścia

ELŻBIETA DANISZEWSKA

* * *

Szary świt
unoszą senne powieki,
niecierpliwie
zagląda w źrenice.

Myśl błąka się jeszcze
po kwiatnych ogrodach
sennej wyobraźni.

Tak żał tego,
co się przeżyło
we śnie...
Gdyby tak na jawie.

Dzień wchodzi przez okno
bez pytania
i przygniata kręgiem
codziennych spraw.

ELŻBIETA DANISZEWSKA

ZWYKŁY POETA

Piszą ludzie wiersze
- poetów jest wielu -
piszą, bo chcą pisać,
z celem, czy bez celu.

Poeci chcą widzieć
raj tu na tej ziemi,
wszelkie zło naprawić
słowami pięknymi.

W poezji zawarta
jest wielka potęga,
zdolna w ludzką duszę
najgłębiej dosięgać.

Jedni ją wydziwią,
inni zaś wyśmieją:
obedną poetę
ze wszelkich nadziei.

Niewielu jest takich,
co z wielkim zapałem
orzekną, że poezja
jest czasem wspaniała.

Zwykłemu poecie
nie marzyć o sławie,
zdarzyła się tylko
Szyborskiej Wisławie.

Czas nam przeryła licy dni
miejsce licy i lato
codziennie stundy, nocne sny
taniecchem wspomnień splata.
Cosiny przeryła wieny już
co ciala nie wiadomo
takie ma to w życiu byt~~o~~ wż
toda wiele ten i obaw.

Nadzieję inebaz wiadła nas
w miernane widusłepi
tak wiele ludzi wokoło nas
tak małe serce wsiednie.

Szukamy szersze długi już
w niepełnej świata stronie
młodość mignęła dawno już
i postawiony stronie.

W sercach popioły nowe ślurp
zarody i głuźsty
coż nam zostało w renty dni
w pełenne życia stoty.

Szopka knyszyńska*

ELŻBIETA DANISZEWSKA

Zejdź, jasna gwiazdo, na niebieskie szlaki,
obudź uśpioną ziemię,
wyszukaj miejsce wśród wielkich obszarów
na... Boże Narodzenie.

Na pustym polu, bydłęca szopa
siano i garstka barłogu,
twardy żłób z drzewa i słomiana strzecha,
oto - co człowiek dał - Bogu.

Lecz Bóg nie wzgardził lichym
schronieniem
nie pragnął sławy ni złota,
dla wszystkich ludzi przyniósł zbawienie
dla wszystkich radość i pokój.

W miasteczku Betlejem
zapadła noc cicha
posnęli już ludzie
po dniu pracowitym.
Drzwi zaryglowano
i zamknięto bramy
darmo w nie kołacze
podróżny znękany.
Odchodzi w ciemności
przez pola szerokie,
ku widzianej przedtem
opuszczonej szopie.
W wałacej się szopie
bydła pomieszczeniu
tam dosyć podróżnych
znajduje schronienie.
Nikt nie wie, skąd przyszli
ani co za jedni
to tylko widać było
że są brudni.

Młodziutka niewiasta
brzemienna, stroskana
i starszy mężczyzna
smutny, zadumany.
Zimno im dokucza
wiatr przez szpary wciska
jak tu noc przepędzić
w tak lichym schronisku.

Jak przez lata, przez stulecia
starym obyczajem
przychodzimy dziś do żłóbka
i hołd Mu składamy.
Mały Jezus czeka na nas
chce nas blisko siebie
chce abyśmy Go kochali
po to przyszedł z nieba.
On nas kocha jak przed laty
gdy chodził po ziemi,
czy ktoś biedny, czy bogaty
chce być ze wszystkimi.
Nie chce srebra ani złota
nie drocennego
tylko byśmy Go przyjęli
do serca swojego.
Z nim będziemy przeżywali
na ziemi bezpiecznie
On nas przyjmie na mieszkanie
by razem być wiecznie.

ELŻBIETA DANISZEWSKA

* *Są to fragmenty większej całości, która zostanie przedstawiona w wykonaniu zespołów „Kołowrotki” i „Czupryniki” w niedzielę 20 grudnia o godz. 12.00 przed budynkiem knyszyńskiego Magistratu.*

Wiersze dożynkowe

Wczesnym rankiem

Wczesnym rankiem wyszłam w pole,
gdzie się w słońcu kłonią kłosa,
połną ścieżką idę boso
pośród maków i kłoli.

Srebrne rosy wiatr otrząsa
i faluje łany zboża,
przywiał tutaj aż od morza
i w radosnym tańcu płasa.

Wdarł się nagle w ranną ciszę
i obudził ptaki śpiące,
na rozkwitłej we śnie łące,
bujne trawy rozkołysał.

Idę wciąż, choć nogi bołą
idę wolno w dał, przed siebie
i o żytnim myślę chlebie,
który mi zapachniał wkoło.

Chlebie polski, chlebie żytni,
co na naszym leżysz stole
nad przysmaki ciebie wołę
nad owe zagraniczne.

Dożynki

Świeci słońko wysoko nad polem
i ogrzewa puste ścierniska,
wszystkie zboża do stodół zwiezione
sypią ziarnem o twarde klepiska.

Huczą młyny głośnym rytmem maszyn
mielą mąkę z dorodnego ziarna,
na sklepowych półkach wprost z piekar-
ni
pachną chleby białe i czarne.

Pieśń radosna niech płynie daleko
i rozbrzmiewa tonami wszystkimi,
bo ten chleb, to plon pracy człowieka
wydobyty z naszej polskiej ziemi.

*Autorem wierszy jest Elżbieta Dani-
szewska*

Elżbieta Daniszewska

ZIELONE ŚWIĄTKI DAWNIEJ

*Wiosenny ciepły wiatr,
zboża zielone, szumiące,
jak piękny jest ten świat,
gdy nad nim świeci słońce.*

*Zielenią ustrój dom,
zetnij brzeziny gałęzie,
niech delikatna woń
nappełni kąty wszędzie.*

*Wraca bydelko z pola,
na rogach zielone wieńce,
tak wszyscy czynią dokoła,
raz w rok przy Zielonym Świącie.*

*Pastuszek idzie bosy,
bat niesie ponad głową,
daj grosik, gospodarzu,
pastuszek przecież ubogi.*



Elżbieta Daniszewska

PAMIĘTAJMY O PRZESZŁOŚCI

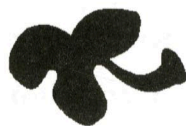
Czas pisze nam historii karty,
minionych dziejów ważne dni,
więc pamiętajmy o przeszłości,
zanim przeszłością będziemy my.

Wspominajmy dawne czasy,
naszych ojców, naszych dziadów,
czego w życiu dokonali
tutaj, na królewskim szlaku.

Odwiej wietrze stare dzieje
mgłą przeszłości osłonięte,
niechaj to, co kiedyś było,
będzie dla nas ważne, święte.

Obudźmy echo przeszłości
w knyszyńskich borach ukryte,
tu praocjów naszych kości,
gdzie stare cmentarne krzyże.

Tu żyli i pracowali,
ta sama karmiła ich ziemia,
za wolność ojczyzny ginęli,
nie zginą w naszych wspomnieniach.



NOC

Mrok gęsty olowiany
wiatr przycichł
w koronach drzew
usnęły gniazda ptasie
spoglądam
otwartym oknem
na granatowy sufit
za którym jasność
przegląda
żrenicami gwiazd
Wielki Wóz
wyprząglł swe konie
nie jedzie dalej
na środku nieba czeka
aby tłusty księżyc
usadowił się na nim
za oknem
śpi ogród
w zapachu róż.

DZIEŃ JUTRZEJSZY

Czeka u drzwi zamkniętych,
za mroczną nocy kotarą...
Zwycięstwem będzie, czy klęską,
czy zwykłą sprawą szarą?

Myśl biegnie na spotkanie,
nadzieją w sercu kołacze,
ukłuciem troski rani,
cofa się w lęku przeznaczeń.

Elżbieta Daniszewska

Z DALEKICH MIAST

*Z dalekich, gwarnych miast
przywodzi nas tęsknota
do swoich rodzinnych domów
i starych, znajomych kątów.*

*Tu przy świątecznym stole
podany ręką matki
razowy chleb nam zapachnie
i pęto wędzonej kielbasy.*

*Świerk lasem nam zaszumi,
siano zapachnie łąką,
będziemy znów tacy sami
jak kiedyś, przed rozłąką.*

*I rzewnie nam będzie na sercu,
gdy ojciec kolędę zanuci,
wtedy na krótkie chwile
nasze dzieciństwo wróci.*



ELŻBIETA DANISZEWSKA

Na pogrzebie miłości
nikt nie zapłacze,
była, minęła,
naraż
dwoje obcych,
żyją pod jednym dachem,
wspólnie zbudowanym,
siadają
przy jednym stole,
nawet
zamieniają słowa,
nie patrząc w oczy,
ściany,
milczący świadkowie
nie rozsądzą,
kto pokonany,
kto zwycięzca,
przeżywają
dzień za dniem
A może lata?

Elżbieta Daniszewska

Czas ucieka

*Któż z nas zdoła czas zatrzymać!
Innych słucha on rozkazów;
po jesieni zawsze zima,
zaś po zimie wiosna, marzec.*

*Lato musi być gorące,
jesień smutna, lecz bogata,
od początku, aż do końca
przemijają dzieje świata.*

*Dzień przychodzi, noc odchodzi,
gwiazdy gasną, słońce świeci,
ktoś się rodzi, ktoś umiera,
ryby płyną, ptaki lecą.*

*Kwiaty kwitną, przekwitają,
nowe będą z nich owoce,
drzewa rosną, usychają,
ścięte walą się z loskotem.*

*Człowiek goni za mamoną,
krąg wymogów ciągle wzrasta,
nienawiścią serca płoną,
wszędzie tłoczno, wszędzie ciasno.*

*Niechby miłość zawsze trwała,
póki bije w piersi serce,
niechby twarz się nie starzała,
nie bolały nogi, rękę.*

*Niechby radość nie mijala,
lęk nie targał moim wnętrzem,
miłość niechby miłowała.
Czas nie stoi, czas ucieka.*



Elżbieta Daniszewska

10-lecie "Gońca"

To w Knyszynie wieść się niesie,
że "Gońca" Dziesięciolecie.

Czyta go każdy, kto mieszka w Knyszynie,
czytają ludzie w knyszyńskiej gminie,
i jeszcze dalej nasz "Goniec" leci,
tam, gdzie knyszyńscy rodacy w świecie.

Miło jest "Gońca" wziąć do swej ręki
Bo kolorowy, gładki i piękny.
Na jego stronie moc wiadomości
o tej knyszyńskiej naszej współczesności.

Są w "Gońcu" także historii karty,
więc nasze pismo przeczytać warto.
Kto szuka piękna w zwyczajnych słowach,
tu poetyckie odnajdzie strofy.

Dziś wszyscy ludzie, co "Gońca" czytają
w "Dziesięciolecie" życzenia składają
całej redakcji i Redaktorom
niechaj Wam święta będą wesole
niechaj pomyślnie idzie Wam praca
bo Wasza praca Knyszyn wzbogaca.
Niech w Nowym Roku i w dalsze lata
knyszyński "Goniec" z nami się brata

Elżbieta Daniszewska

Zachodzące słońce

Usypia na łonie nocy,
obojętne,
co się dalej dzieć będzie,
ktoś się narodzi,
ktoś odejdzie na zawsze,
ktoś pokocha,
ktoś znienawidzi,
pod osłoną nocy
wiele stać się może.

Nazajutrz rano
powita świat
i wszystko,
co nowe i co stare,
i będzie spoglądać
gorącym okiem
na dobrych i złych
jednakowo.

Elżbieta Daniszewska

Strażak odważny

Strażaku, strażaku mój miły chłopaku
Ja całe swe serce ci dam
Gdy pożar ugasisz i do mnie się zgłosisz
Buziaka ja chętnie ci dam

Strażak odważny strażak bojowy,
Wszędzie gdzie trzeba, nadstawia głowy,
Czuwa on zawsze we dnie i w nocy
I nie odmówi swojej pomocy.

Strażaku, strażaku, gdy siedzisz na dachu,
To serce ze strachy mi drży,
Byś nie spadł na ziemię i ognia płomienie
Nie tknęły mi ciebie i dym.

Strażaku, strażaku, mój miły chłopaku
Ja czekam na ciebie, a ty
W mym sercu zapalisz miłości pożary
Będziemy o szczęściu swym śnić.

ELŻBIETA DANISZEWSKA

WRZOSY

U stóp drzew
sięgających w niebo
rozesłały puszysty kobierzec.
Idzie po nim w kolorowy wrzesień
złota, polska, liliowa jesień.

Liliowych kwiateczków tysiące
kwitnie naraz na leśnej polanie.

Drzemią drzewa
w południowej ciszy
lekki wietrzyk do snu je kołysze.

Pochylają ku ziemi gałęzie
Kolorowo, liliowo wszędzie.

Aż przyszedł człowiek
i schylił głowę
ku małym wrzosom
kwitnącym liliowo.

Elżbieta Daniszewska

WIGILIA

**Cichy grudniowy wieczór
ukolysał ludzkie serca
ukoił zmartwienia.**

**Gwiazda szczęścia
zabłysła na niebie
biel obrusa jak biel opłatka
wyciągnięte ręce
na dłoniach serce
z miłością po brzegi.
- Narodził się Jezus
w stajence ubogiej
na zbawienie świata.**

Elżbieta Daniszewska

TĘCZA

Barwnym łukiem przecina

niebieskie stropy,

w oparach deszczu kapie

kolorowe włosy.

W suknię zorzy ubrany

poseł słońca,

klania się nisko ziemi

u krańców horyzontu.

Pyszni się dumnie z góry

w trójbarwnym fiolecie,

wznosi się ponad chmury

depcząc im po grzbiecie.